№ 195 Piątek dnia 24 Października 1919 roku. Rok I

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA I., uP. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Listy z Zachodu.

Wilno i Gdańsk.

Korespondencja własna „Kurjra Częstochowskiego".

PARYŻ, w październiku.

Bawi w Paryżu delegacja Ziemi Wileńskiej złożona z ks. Moroza i pp. Dowgisłły, Adamowicza, Harniewicza i Lewkowicza. Wyrażają oni wolę zbiorową wszystkich mieszkańców kraju, która streszcza się w następującym mandacie nakazczym: żądać nieugięcie i dobitnie przyłączenia kraju do Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozejrzawszy się w sytuacji, poczęli delegaci wileńscy składać wizyty członkom Komisji do spraw polskich. Mówili tedy z generałem Le Rond'em, reprezentantem Francji, z pułkownikiem Kischem, przedstawicielem Stanów Zjednoczonych, z Anglikiem Dullesem i z Włochem Scialoją. Z różnych tych rozmów wynieśli wrażenie, że Polska może, jak zwykle, liczyć na gorące i całkowite poparcie Francji, na życzliwą neutralność Włoch i na przeszkody ze strony Anglji. Generał Le Rond przyjął ich nadzwyczaj serdecznie i w ciągu długiej rozmowy okazał głęboką znajomość i zarówno ziemi Wileńskiej, jak i stosunków litewsko-białorusko-polskich. Co do pana Scialoji, poprzestał on na uważnem wysłuchaniu naszych postulatów, często potakując głową, nie wyzbywszy się przytem przezornego milczenia. Przedstawiciel W. Brytanji, słabo obeznany z istotą rzeczy, zasypał delegatów gradem zapytań, dosadnie charakteryzujących powściągliwe stanowisko tego mocarstwa wobec słusznych żądań polskich.

— A gdyby armja polska nie stała nad Berezyną — zagadnął w pewnej chwili — czybyście Panowie również dążyli do zjednoczenia z Polską?

Delegaci odparli, rzecz prosta, z całą energją, że Ziemia Wileńska jęczała 150 lat pod jarzmem moskiewskiem, że miała później sposobność zapoznać się z niemieckim systemem rządzenia i zaznać słodyczy rządów bolszewickich, i że w ostatecznym wyniku tych niemiłych doświadczeń pragnie wrócić do dawnej jedności z Polską. A gdy p. Dulles dziwił się patrjotyzmowi polskiemu kresów i podawał go nawet w wątpliwości, jeden z delegatów, p. Lewkowicz, taki przemówił doń argument:

— Gdybyć Pan wycisnął grudkę ziemi wileńskiej i przekonał się, jak dalece ona przepojona krwią polską, tobyś może zrozumiał.

Amerykański pułkownik Kisch wysłuchał delegatów uważnie, a potem zadał im takie, zgoła nieoczekiwane, pytanie:

— A skąd wzięliście panowie pieniądze na drogę?

Na to odparł ks. Moroz:

— Jesteśmy ubodzy, ale na to, żeby pracować dla Polski, zawsze znajdziemy pieniądze.

Ogólne wrażenie delegatów jest takie, o ile poprzednio mniemali, że jedynie brak stosownych informacji stoi na przeszkodzie, aby w Paryżu poparto zjednoczenie Wilna z Warszawą, to teraz przekonali się, że na drodze ku temu połączeniu tajemnicze, a wytrawne ręce napiętrzyły dużo przeszkód, i że pewnym potężnym czynnikom zależy na tem, aby Polska nie była rozległą i silną. Wysłannicy ziemi Wileńskiej są przecież pełni otuchy.

— Jesteśmy — rzekł jeden z nich — uparci i wytrwali. Nie potośmy znieśli tyle lat udręki, żeby teraz zrażać się byle czem.

Ci ludzie, jakby z jednej bryły żelaza wykuci, przypomnieli mi żywo twarde i wyniosłe postacie czterech Kaszubów, którzy dotarli w kwietniu, do Paryża, by zgromadzonym władcom świata ukazać polski brzeg Bałtyku. Jakże musiał czas dłużyć się tym dzielnym rybakom z Pucka i Jastarni, gdy patrzyli na panoszące się wciąż mimo przegranej wojny, prusactwo w Gdańsku? Teraz oto nadchodzi zdawna wyczekiwany moment. Według wiadomej klauzuli, w trzy tygodnie po zatwierdzeniu traktatu, zaczyna istnieć Wolne Miasto Gdańsk. Zachodzi tu jednak pytanie czy władze niemieckie zechcą poddać się lojalnie przepisom traktatu. Sądząc z tego ich zachowania się dotychczasowego, można przypuszczać, że tylko siła zbrojna, połączona z czujnym nadzorem, zmusi niepoprawnych Niemców do uległości. Korzystając z niedbalstwa pewnych Komisji, ogołocili Niemcy warsztaty okrętowe, fabryki i doki gdańskie z kosztownych maszyn i urządzeń, których wartość, według orzeczenia fachowców, wynosi setki miljonów. Jeśli tylko dyplomacja polska nie zaśpi gruszek w popiele, będą musieli wszystko zwrócić, bo par. 104 traktatu ma brzmienie wyraźne, a robotnicy polscy w dokach notowali cichaczem każdy złupiony przez Niemców sprzęt, dzięki czemu p. Marchlewski, przedstawiciel Gdańska w Paryżu, jest w posiadaniu kompletnego rachunku szkód.

Charakterystyczny ten epizod pozwoli delegacji polskiej postawić w Paryżu szereg żądań mających na celu ukrócenie nad Bałtykiem samowoli i buty niemieckiej, która, dzięki wybrykom von der Goltza, nawet wyrozumiałym w tej sprawie Anglikom staje kością w gardle. Będziemy tedy żądali, aby kontrola rezydenta polskiego w Gdańsku została odpowiednio wzmocniona i rozciągnięta na wydziały naturalizacji, paszportów i policji. Leży również w naszym interesie aby dotychczasowe prawo wyborcze w Gdańsku z dawnym systemem kurji zostało zastąpione głosowaniem powszechnem i żeby rozwiązano rady robotnicze i żołnierskie, które mogą stać się groźnym orężem w rękach żywiołów niemieckich. Atoli najważniejszą jest rzeczą aby stały i rwący dopływ ludności polskiej do Gdańska zapewnił nam istotną większość i związał świetną przyszłość portu bałtyckiego z organizmem całego kraju.

Leon Brunn.

TELEGRAMY

KOMUNIKAT POLSKI.

WARSZAWA, 23.10. Najświeższy komunikat sztabu generalnego donosi:

Front litewsko-białoruski: Ataki nieprzyjacielskie w rejonie na południe od Połocka przybrały na intensywności akcji piechoty i artylerji. Zacięta walka w toku.

W rejonie Bobrujska wypadem na Ciętusze rozgromiliśmy gromadzącego się wroga. Zdobycz wynosi 180 jeńców i dwa działa.

Na odcinku Łunińca bez zmiany.

MISJA KS. BISK. BANDURSKIEGO.

LWOW, 23.10. „Kurjer Lwowski" donosi, że ks. biskup Bandurski w najbliższych dniach uda się na Śląsk Cieszyński. Ma on niebawem objąć ważny i odpowiedzialny posterunek pracy narodowej w Cieszyńskim.

NIEMCY MAJĄ DOSC WĘGLA!

KATOWICE. Tel. wł. Minister kolei pruskich Oeser ogłosił, że ograniczenie ruchu pośpiesznego pasażerskiego dało bardzo dobre rezultaty. Według raportów kolejowych w poniedziałek ubiegły, liczba wagonów z węglem kierowanych do Zagłębia rzeki Ruchr była znacznie większą niż w miesiącu wrześniu 1918 r. a ilość wagonów, znajdujących się obecnie na Śląsku dochodzi do liczb, których od kwietnia r. b. poczynając dotychczas osiągnąć nie można było.

Tym sposobem, o ile nie zajdą wypadki, nieprzewidziane — węgla niemcom starczy.

—(o)—

Czerwona armja atakuje Denikina na linji Oreł-Głuchow!

Radio z Moskwy donosi o ostatnich sukcesach bolszewickich na froncie Denikińskim, co następuje:

Rozpoczęliśmy nową ofenzywę na najbardzizj wysuniętą część armji Denikina, mianowicie na linię Głuchów Oreł. Na południe od Nowogrodu Siewierskiego zdobyliśmy po zaciętych walkach stację węzłową Woroneż Siewierski i prowadzimy dalej swą ofenzywę na Głuchów.

W rejonie Sjewska zdobyliśmy miasto Sjewsk i dalej nad rzeką Neruszą Dmitrowsk.

W obszarze Kromy kontynuujemy naszą ofenzywę. Koło Orła toczą się zacięte walki. Należy się spodziewać wyparcia nieprzyjaciela na tym odcinku daleko wstecz.

W rejonie miasta Liwny, na południowy zachód od miasta Jelec, wyparliśmy nieprzyjaciela, biorąc wielką ilość jeńców, materjału wojennego i żywności na 10 do 15 wiorst. Wśród nieprzyjaciela wybuchła panika.

Na północ od stacji węzłowej Kastornaja zmusiliśmy nieprzyjaciela do wycofania się o 16 wiorst. Wzdłuż Donu zacięte walki. Nad dolnym Choprem i koło Ust-Medweckaja zacięte walki z wrogiem. Koło Kotłubania i Paszugi rozwija się nasza ofenzywa bardzo pomyślnie.

Kiereński jedzie do Rosji

(Tel. wł. „Kurjera Częstochowskiego".)

PARYŻ, 22.10 „Daily Mail" donosi z na zaproszenie koalicji Kiereński udaje się do Moskwy.

Wschodnia granica Polski.

KATOWICE, 23.10 Tel. wł. Prasa berlińska donosi z Warszawy, iż koalicja ustaliła już wschodnią granicę Polski.

Według doniesienia tego Białystok i, Brześć mają należeć do Polski, Bug będzie rzeką graniczną, dalej linja idzie na dawnej granicy Austrji do Dniestru.

Sprawy przynależności Wilna, Grodna i Mińska nie zdecydowano jeszcze ostatecznie.

300 ZBRODNIARZY PRZED SĄDEM.

GENEWA, 23.10 Według najświeższych doniesień z Paryża Koalicja zażądała od Niemiec wydania 300 zbrodniarzy z pośród najwybitniejszych osobistości niemieckich a sprawców wojny.

Amerykanie dla obszarów plebiscytowych już wylądowali w Breście.

WIEDEŃ. Wojska amerykańskie, przeznaczone dla obsadzenia obszarów plebiscytowych, a więc także Gdańska, Prus wschodnich i Śląska w dniu wczorajszym wylądowały w Breście w liczbie 5 tysięcy ludzi.

W pośpiesznych transportach wyruszają natychmiast przez Koblencję na miejsce przeznaczenia.

Trocki stwierdza krytyczną sytuację bolszewizmu.

ZURYCH. Trocki przyznał, że sytuacja Rosji sowieckiej stała się krytyczną. Najlepsze wojska są pobite. W obozie sowieckim panuje panika. Żołnierze czerwoni dezerterują masowo, Rząd bolszewicki wydał rozkaz, aby wszyscy mężczyźni i kobiety od lat 16 do 45 wzięli udział w pracach fortyfikacyjnych. W różnych fabrykach broni, między innemi w Tule, robotnicy nie chcą wyrabiać amunicji. Nastrój w Moskwie jest bardzo burzliwy. Komisarze ludowi przygotowują się do ucieczki do Turkiestanu.

Moskwa odcięta ze wszystkich stron.

ZURYCH. Z głównej kwatery armji Denikina w Taganrogu nadeszło doniesienie, według którego ofenzywa wojsk Denikina przeciw Moskwie postępuje w dalszym ciągu, Moskwa jest ze wszystkich stron obecnie całkowicie odcięta.

Wykrycie spisku bolszewickiego w Szwajcarji.

BERNO. „Berner Bund" twierdzi, że w Szwajcarji wykryto rewolucyjny spisek, który miał na celu ogłoszenie 10 li stopada, jako w rocznicę obwołania dyktatury proletarjatu w Rosji, ogłoszenie rządu sowieckiego w Szwajcarji.

WĘGRY MONARCHJĄ.

BUDAPESZT. Większość monarchiczna na Węgrzech zapewniona. Sfery de

cydujące zapewniają koalicję, że nie mają zamiaru upierać się przy Habsburgach i że gotowe zgodzić się na króla, którego zaproponuje koalicja. Król rumuński nie zgodził się na unię z Węgrami. Wobec tego jako kandydata na tron węgierski wymieniają jednego z książąt angielskich.

Rakowskij ze sztabem wraca do Kijowa.

WIEDEŃ. Rakowskij, naczelny komisarz sowietów — jak donoszą z Kijowa — który przebywał po zajęciu Kijowa przez Denikina w Homlu, wraca w najbliższych dniach wraz z całym swoim sztabem do Kijowa.

Ludendorff i Helfferich przed sądem.

KATOWICE. Tel. wł. 23.10 Pisma śląskie donoszą, że na dzisiejsze pierwsze posiedzenie publiczne parlamentarnej komisji śledczej dostali zawezwanie b. minister finansów Helfferich i gen. Ludendorff. Ostatni miał wyrazić zdziwienie, że komisja śledcza nie wezwała również Hindenburga.

7800 wyroków śmierci.

LONDYN—Jedna z gazet angielskich donosi, że w Kronstadcie znaleziono 7800 wyroków śmierci, wykonanych od dnia 1 stycznia rb.

Toruń oczekuje wojsk polskich.

TORUN — Prasa tutejsza donosi, iż wkroczenie wojsk polskich do Torunia oczekiwane jest w dniu 25 bm.

Cofnięcie wojsk gen. Judenicza.

LONDYN — Najświeższy komunikat rosyjski donosi, że wojska Judenicza cofnąć się musiały z Ligowa do Gatczyny pod Petersburgiem.

Krwawe walki trwają.

Okupacja Śląska.

KATOWICE—„L'Echo de Paris" donosi, że Śląsk i Kłajpeda będą okupowane w połowie listopada.

Echa miljonowych nadużyć w Dąbrowie.

SOSNOWIEC — Umyślny wysłannik „Iskry" donosi z Krakowa, że zapadł tam wyrok w sprawie miljonowych nadużyć w magazynach wojskowych w Dąbrowie.

Skazani zostali Pałecz, Otoliński, Janicki i Solachta na 6 lat więzienia. Ozięblała na 4 lata, Morawiec na 3 lata.

Na mocy amnestji skazanym zmniejszono o jedną trzecią.

Co dzień niesie.

Wydalanie niemców z Alzacji i Lotaryngji.

„Vossische Ztg." donosi z Karlsruhe: W Alzacji i Lotaryngji odbywają się dalsze wydalania niemców.

W najbliższych dniach ma przybyć do Badenu 10 tysięcy wydalonych niemców.

Wielbią dalej Bismarcka.

W ostatnich czasach rozpoczął się, zwłaszcza między młodzieżą szkolną w Niemczech ruch przeciwko tradycyjnym świętościom polityki pruskiej. To nie spodobało się bardzo dzisiejszemu „liberalizmowi" niemieckiemu, — więc minister oświaty wydał ostre zarządzenie. Pan Hoenisch zaznacza, że jedynie portrety Wilhelma można usuwać, lecz nie wolno tknąć wizerunków Fryderyka Wielkiego i Bismarcka. Cel tego jasny: Nie należy drażnić partji postępowych Hohenzollernami, bo zbyt świeżo w pamięci ma każdy ich nieme sprawki. Lecz należy czcić dalej ideały Bismarcka, gdyż ten konserwatywny prąd ułatwi powrót wyklętemu na razie Wilusiowi.

O rekord pracy.

Znana to rzecz ogólnie, że w charakterze niemieckim niema wcale prawie marzycielstwa.

Szczególnie teraz, gdy wytrącono im z ręki miecz i opasano ich pierścieniem francusko-polskim, porzucili zupełnie sny o łatwej zdobyczy i pracą chcą odwrócić katastrofę ekonomiczną.

W myśl bardzo praktycznej filozofji postanowił obecny rząd wprowadzić „wynagodzenie rekordowe" za wyjątkowo intensywną robotę na razie tylko na kolejach. Zgrani ekonomiści pruscy wiedzą, że handel i gospodarka krajowa należą w wysokim stopniu do sprawnej komunikacji. Na nic się nie przyda dobra wola jednostek, wysiłek indywidualny nawet znaczny kapitał, jeżeli nie odbuduje się zniszczonego parku i zużytych urządzeń kolejowych.

Te to właśnie wojenne zniszczenia ma powetować z poczuciem obywatelskości spełniana praca robotników kolejowych.

Najciekawsze jest to, że organizacje robotnicze przyjęły ten projekt z uznaniem i chętnie, wychodząc z założenia że o dobrem wynagrodzeniu można mówić tylko przy produktywnej i wydajnej pracy.

Czemu to u nas zamiast fantastycznych często zgubnych postulatow, nie wprowadzi się tej błogosławionej zasady Jakżeż inaczej wyglądałoby wówczas nasze bezrobocie i wogóle położenie finansowe!

Dygnitarz z P. P. S. zdefraudował 20.000 mk.

Jak donoszą pisma łódzkie, władze śledcze wpadły na trop wielkiej panamy w Komitecie dla bezrobotnych.

Między innemi jeden z wybitnych działaczy lewicy socjalistycznej, niejaki I. obdarzony i przez prawicę P. P. S. zaufaniem, wysuwany w Łodzi na stanowisko czołowe, nie może się wyliczyć z 20.000 mk.

Tak to „iweowi" obrońcy proletarjatu walczą dlań o lepsze jutro. Nadmienić należy, że „biedny" ten proletarjusz mieszkał w hotelu „Savoy", gdzie w towarzystwie niemniej „uciśnionych", ale mimo to wesołych dam płacił po 120 mk, za kolacje.

Jak więc widzimy, jest on świetnym kandydatem na ministra skarbu w przyszłej republice socjalistycznej, umiałby bowiem „godnie" ją reprezentować

Tajemnicza sprawa.

Trup w dorożce. Zagadkowy zgon.

Wczoraj około godz. 11-ej wiecz. posterunkowy na ul. Kopernika w Warszawie spostrzegł pojazd, powożony szybko przez jakiegoś oficera, z powozu zaś wychylało się bezwładne ciało mężczyzny. Przy pomocy przechodniów zatrzymano pojazd. Okazało się, że powoził nim por żandarmerji Zygmunt Żytomierski, wieziony zaś w powozie mężczyzna, stangret, Antoni Malinowski już nie żył.

Porucznik odmówił udzielenia policji wszelkich wyjaśnień. Żona Malinowskiego powiadomiona była o zgonie jej męża przez posterunkowego.

Gdy udała się ona do por. Ż. z prośbą o wyjaśnienie powodu śmierci męża, por. Ż. polecił jej przyjść nazajutrz. wtedy zaś zbył ją niczem. Zwłoki M. przewieziono do prosektorjum w celu dokonania sekcji.

Dziwna ta i niepokojąca ze względu na swą tajemniczość sprawa winna być corychlej, dla uspokojenia umysłów i zatamowania przeróżnych wersji — wyjaśniona publicznie przez władze odnośne, pisze „Gaz. Poranna".

DZIEŃ POLITYCZNY.

Gen. Haller dowódcą frontu połud. zachodniego.

Generał Józef Haller został definitywnie mianowany dowódcą frontu południowo-zachodniego. Generałowi Hallerowi powierzono ponadto organizowanie milicji dla obszarów plebiscytowych na Spiszu, Orawie, Śląsku Cieszyńskim i G. Śląsku.

O biskupstwo kresowe.

Jak dowiaduje się „Gazeta Kołomyjska" organ polskiej partji powiatowej w najbliższej przyszłości mają być utworzone dwa biskupstwa kresowe w Tarnopolu i w Stanisławowie albo w Kołomyi.

Córka Towiańskiego na uroczystości wileńskiej.

Wśród licznego grona gości przybyłych na uroczystość otwarcia uniwersytetu, powszechną uwagę zwracała postać pochylonej staruszki, idącej w pochodzie obok Władysława Mickiewicza.

Była to p. Walerja z Towiańskich Kulwieciowa pomimo swego wieku (82 lata) przybyła na uroczystości ostatnią, czując się związaną duchowo z dzisiejszą chwilą osobliwą. Z rodzinnych zbiorów został przez nią przywieziony i oddany Uniwersytetowi na ręce rektora piękny portret Andrzeja Towiańskiego, pędzla Walentego Wańkowicza, z odpowiednim napisem.

Polski dokument ratyfikacyjny.

Jesteśmy w przededniu urzeczywistnienia postanowień traktatu pokojowego. Francja, Anglja, Niemcy i Belgja złożyły już swe dokumenty ratyfikacyjne w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu.

Onegdaj nadszedł do Paryża dokument polski. Dokument naszego państwa oprawny jest w czerwoną skórę ze złoceniami. Przed tekstem traktatu znajduje się w języku francuskim formuła następująca:

„Sejm polski, zapoznawszy się z obecnym traktatem i protokółem dodatkowym, podpisanym d. 28 czerwca 1919 r. w Wersalu przez Pełnomocników Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, oraz przez pełnomocników niemieckich, na swem posiedzeniu z dn. 31 lipca 1919 r. upoważnił Naczelnika Państwa, generała Piłsudskiego, do ratyfikowania wymienionych traktatów, których tekst znajduje się poniżej.

Marszałek Sejmu:
(podpisano) Trąmpczyński.

Zaś na końcu traktatu znajduje się formuła następująca:

„Stosownie do postanowienia Sejmu Polskiego z dnia 31 lipca 1919 roku i po przejrzeniu i zbadaniu postanowień obecnego traktatu zatwierdziliśmy je i zatwierdzamy. Oświadczamy, że obecny Traktat i Protokół są przyjęte, ratyfikowane i zatwierdzone, oraz przyrzekamy, że będą niezłomnie szanowane.

Na dowód czego je podpisujemy i przykładamy pieczęć Państwa.

W Warszawie, dnia 1 września 1919 r.
L. S. (podpisano) J. Piłsudski.
W imieniu Naczelnika Państwa
Prezes Rady Ministrów,
Minister Spraw Zagranicznych
(podpisano) I. J. Paderewski.

Traktat, dotyczący mniejszości narodowych w Polsce jest oprawiony razem z traktatem głównym, ale obydwie formuły się dlań powtarzają.

Mąż dwóch żon.

25) POWIEŚĆ

przez K. M

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(Dalszy ciąg).

Zrozumiałam dobrze i starałam się wydobyć moją rękę, ale starzec trzymał ją silnie w swoich.

— Panie — rzekłam — puść mnie pan.

— Dlaczego chcesz pani pozbawić mnie szczęścia, którego obecnie doznaję, panią zapewne obrażam, ale niepodobna żeby w moim wieku wypowiedziane słowa w podobny sposób, nie mogły panią obrazić. Pozostaw mi więc swoją rękę. Pozwól mi powiedzieć.

Nie mógł dokończyć.

— Ojcze! Ojcze! — zawołały dziewczynki — chodźno zobacz...

Lord Dudley puścił moją rękę ofiarując na nowo ramię, lecz udałam że tego nie widzę i zbliżyłam się do mych elewek, których już nie puściłam podczas dalszego spaceru.

Wychodząc z ogrodu wsiedliśmy do powozu. Ja starałam się tak pomieścić ażeby lord nie mógł się zbliżyć do mnie.

Po powrocie z ogrodu lady wypytywała nas o wypadki na spacerze. Dzieci zaczęły opowiadać, a ja tymczasem mogłam odzyskać przytomność umysłu.

Lord Dudley nie pokazał się wcale nawet wieczorem.

Wieczór ten zdawał mi się bardzo długim. Lady zauważywszy moje roztargnienie, pytała mnie o przyczynę, złożyłam to na gwałtowną migrenę.

Jakąż miałam noc!

Nie będąc obznajmioną z życiem, nie wyobrażałam sobie nawet jakie niebezpieczeństwo groziło mi. Jednakże wiedziona przeczuciem, chciałam oddać się pod opiekę lady Dudley i opowiedzieć ową scenę w ogrodzie. Zrzekłam się jednak tego natychmiast. Pojęłam że niepodobna oskarżać męża przed żoną, która go uwielbiała.

I wreszcie cóżbym jej wyznała!

Lord Dudley wziął mnie za rękę, mówiąc że jestem piękna i że ten któregobym pokochała byłby szczęśliwy.

Zamilczałam więc.

Lord po tym wypadku znowu jak dawniej zachowywał się względem mnie i zdawało mi się nawet że unika spotkania sam na sam.

Upłynęło kilka tygodni najspokojniej, gdy jednego dnia nadeszła wiadomość o ślubie kuzyna lady Dudley, zamiast tedy wyjechać do Włoch, gdzie mieliśmy przepędzić zimę, pojechaliśmy do Anglji i zajęliśmy mieszkanie w Douglas-Park.

Po przyjeździe lord i lady udali się do zamku hr. Lancaster, gdzie wesele miało się odbyć, a ja pozostałam sama z dziećmi i bardzo liczną służbą.

Byliśmy uprzedzeni że nieobecność państwa potrwa trzy tygodnie, jakże jednak byłam zdziwiona, gdy po dwóch tygodniach powrócił nagle sam lord Dudley.

Zapytany o przyczynę w mojej obecności przez starszą córkę wyrzekł, że uroczystość niezmiernie mu się sprzykrzyła i że pozostawił żonę u familji a sam pozostanie z nami...

Mówiąc to, patrzył na mnie temi samemi błyszczącemi oczami co w ogrodzie.

Posiadłość Douglas Park, była bardzo obszerna i bardzo piękna, szczególniej pałac zawierał mnóstwo pokojów.

Apartament jaki zamieszkiwałam z mojemi elewkami, obejmował dwa pokoje sypialne z gabinetami łączącemi się z mieszkaniem gospodyni.

Pokój najbardziej zbliżony do salonu był moim, dziewczęta zajmowały drugi: pozostawiałam otworem zawsze drzwi komunikujące ze sobą te dwa pokoje, lecz drzwi na zewnątrz zamykałam na rygiel.

Było to w listopadzie. Już dawało się uczuwać pierwsze zimno. Każdego wieczoru ogromny ogień palił się na kominie pożerając olbrzymie kłody.

Lord Dudley czytał gazety a ja uczyłam muzyki moje elewki.

O godzinie 10 piliśmy herbatę, poczem Mary i Ellen żegnały się z ojcem i wracałyśmy do naszego pokoju.

Nazajutrz po powrocie niespodziewanym, lord Dudley po śniadaniu rzekł do córek wobec mnie:

— Dick zaprezentował mi parę poney, które tresował przeszłego roku. Czy chcecie moje dzieci przejechać się ze mną. w powozie do parku.

Ellen i Mary przyjęły oświadczenie z wielką radością.

Lord Dudley dodał zwracając się do mnie:

— Proszę pani o przebaczenie, że ją zostawię samą przez godzinę, ale pani wiesz że powozik jest za szczupły na cztery osoby.

Dziewczęta wzięły pledy i okryły kapiszonami swoje piękne główki i odjechały z ojcem. Zbliżyłam się do okna i patrzyłam z ciekawością na zaprząż. Powóz potoczył się ku dębu, który pomimo późnej jesieni pokryty był zielonemi liśćmi. Groom zajmował miejsce poza kabryoletem. Towarzyszył im masztalerz Dick na rosłym koniu.

Usiadła przy kominku i zaczęłam czytać.

Po upływie pół godziny drzwi się otworzyły i lord Dudley wszedł do pokoju.

— To pan, milordzie. Gdzież są Mary i Elly.

(d. c. n.)

—o—

NA FALACH ŻYCIA.

Inteligencjo, wszystkich krajów łącz się!

Takie hasło musieliby właściwie robotnicy zarobkujący mózgiem głosić. Proletarjusze pracy fizycznej połączyli się i osiągnęli znośną egzystencję. W tej samej jednak mierze los inteligencji się pogorszył, stał się nie do zniesienia. Urzędnik, który nie chce brać łapówek lub kraść, ginie z głodu. Literat, dziennikarz, nauczyciel, dziesięciokrotnie go rzoj jest sytuowany od robotnika. Nawet „honor“, którym pocieszano urzędnika dawniej, honor płynący z jego stanowiska obecnie przeszedł do historji, Kto tam uczci w takich, jak dziś czasach „nędzarza“. Inteligencja zgorzkniała, wyczerpana przypatruje się temu, co się dzieje, nikt się za nią nie ujmuje, a ona sama zbyt niesolidarna, by to sama uczynić mogła Może i za sumienna, by kładąc na bok wszelkie inne względy, zaciągnąć pętlicę na około szyi państwa i powiedzieć: Daj albo wydrę.

Wzgląd ten zrozumiały! Jasne jest również, że ci, co mózgiem pracują, nie mogą się imać tych wszystkich środków, jakich się chwycił proletarjat fizycznie pracujący, ale ten wzgląd nikogo od głodu nie uratuje, jak nie uratował inteligencji przed tem, że ją obecnie mówiąc bez ogródek, sponiewierano.

A cierpi na tem nietylko inteligencja, ale i kultura. Nie jest w interesie żadnego państwa, by w niem dominowała ta część społeczeństwa; by urzędnik ginął z głodu, która mózgiem wogóle nie pracuje. Nie jest w interesie państw, bo to korumpuje całe życie. Źle jest, jeżeli profesor, nauczyciel, walczy ciężko o swą egzystencję, bo czyż wtedy nauka będzie wydatną. Cóż to za pracę mieć będzie społeczeństwo, jeżeli redaktorzy pism pracować będą o głodzie i chłodzie, jaką to strawą duchową karmić się będzie ludzkość, jeżeli mózgi ich wyschną z głodu. Jakże pracować będzie głodny lekarz, adwokat bez butów, a inżynier z pustym żołądkiem.

Jak sądzimy, nie byłoby pożytecznem, by się inteligencja zorganizowała w związki socjalistyczne. Ale jakaś organizacja inteligencji, która by jej umożliwiła ratować się przed zgubą: jest nieodzowna to jak najprędzej. Q

KRONIKA.

Dzień znaczka na Bezdomne dzieci.

W niedzielę dnia 26-go października Tow. Opieki nad bezdomnemi dziećmi urządza sprzedaż znaczka i kwestę przed kościołami i w kinematografach, oraz w cukierniach na ciepłe ubranie dla swoich sierot.

Wnosimy przeto apel do całego miejscowego społeczeństwa o gorące poparcie tej nad wyraz pożytecznej instytucji, która w ostatnich czasach przygarnęła do siebie z górą 120 sierot, ratując je od śmierci fizycznej i moralnej. Instytucja ta tak mało wyzyskuje ofiarność społeczeństwa, że urządzany raz jeden do roku dzień znaczka winien się spotkać z zupełnym uznaniem ogółu, który swoją skromną pomocą przyczyni się do uratowania dla Ojczyzny nie jednej istoty ludzkiej, skazanej już w zaraniu życia swego na zatracenie.

Niech nikt nie szczędzi datku, a sieroca łza wdzięczności będzie mu przyświecać w dalszym jego życiu.

Uczczenie pamięci poległych częstochowian.

W niedzielę 26 b. m. o godz. 10 i pół rano na cmentarzu na Kulach zostanie odsłonięty, wzniesiony ze składek publicznych, pomnik ku uczczeniu pamięci poległych Legjonistów-Częstochowian.

Uroczystość rozpocznie Msza św. polowa przed murami cmentarza. Ceremonji odsłonięcia i poświęcenia pomnika towarzyszyć będą okolicznościowe przemówienia, poczem nastąpi defilada załogi wojskowej i delegacji.

W związku z uroczystością powyższą komitet organizacyjny wydał odezwę następującą:

Rodacy! Oddajemy cześć szlachetnym porywom tych, którzy poszli na pierwszy zew Ojczyzny — dali życie za Jej Wolność!

Pospieszmy kornie skłonić głowy przed symbolem ich samotnych, opuszczonych grobów, rozwianych na rubieżach wyzwolonej Ojczyzny! Czcijmy pamięć bohaterskiej młodzi naszej, która na szalę dziejowych zmagań wylała swą krew serdeczną „dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały“!

Wzywamy miejscowe korporacje, cechy, stowarzyszenia, związki i uczelnie, by przez delegowane przedstawicielstwa wzięły udział w tej, zbiorowej manifestacji wdzięczności, dla nimbem męczeństwa i poświęcenia uwieńczonych — przedwcześnie zgasłych synów naszego miasta.

Komitet wzniesienia pomnika.

Częstochowa w październiku 1919 r.

Zabawa Drukarzy.

W sobotę 25 b. m. w sali „Harmonja“ ul. Strażacka 8, odbędzie się zabawa taneczna, urządzona staraniem Polskiego Zw. Zaw. Prac. Drukarskich.

Początek zabawy o godz. 8 wieczorem.

Wejście na zabawę dla panów 5 mk. dla pań 4 mk.

W czasie zabawy przygrywać będzie zespół muzyczny pod batutą p. Rezlera. Sala udekorowana.

Wieczór okultystyczny.

W piątek 24 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Straży Ogniowej p. A. Czerbak, prezes T-wa medjunistycznego w Warszawie, urządza jeden wieczór z własnemi medjami. Wieczór wzbudził wielkie zainteresowanie. Pozostałe w niewielkiej liczbie bilety są do nabycia w cukierni „Cristal“.

Kolej Częstochowa-Katowice będzie uruchomiona.

W Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli polskiej dyr. kol. krakowskiej, radomskiej, kieleckiej i warszawskiej z przedstawicielami niemieckiej dyr kol. w Katowicach w sprawie wznowienia ruchu kolejowego między Sosnowcem a Katowicami, Herbami a Częstochową, Szczakową a Mysłowicami.

Następstwem konferencji jest, że bezzwłocznie będzie naprawiony most szopienicki, a wznowienia ruchu na linji Sosnowiec—Katowice spodziewać się należy za tydzień.

Wieczornica kolejarzy.

W sobotę 25 bm. w sali Straży Ogn. Sekcja dochodów niest. przy Zw. kolejarzy w Częstochowie urządza wieczornicę wokalno muzyczną, urozmaiconą popisami amatorów.

Wejście dla panów mk. 5 i dla pań mk. 3. Członkowie Związku płacą mk. 4 a ich rodziny mk 2.

Dochód przeznaczony jest na ślązaków. To też spodziewać się należy, że pierwsza wieczornica kolejarzy cieszyć się będzie powodzeniem.

Bolszewik Daszyński i kolejarze częstochowscy.

W ostatnim numerze osławionego „Robotnika“ z niemałym zdziwieniem przeczytaliśmy co następuje:

„Tow. Daszyński otrzymał wczoraj następującą depeszę:

Ogół pracowników częstochowskiego Koła Zw. Zaw. Kolejarzy wzburzony depeszą z dn. 16 października prezesa dyrekcji Jakubowskiego, protestuje przeciwko zarządzonym środkom represyjnym względem pracowników kolejowych. Depeszę uważa za prowokację i podrywającą autorytet i powagę naszej siedemdziesiąt pięć tysięcznej organizacji zawodowej.

Wszelka odpowiedzialność za mogące wyniknąć następstwa składamy na inicjatora depeszy. Centralny zarząd związku popieramy całą siłą zorganizowanych kolejarzy.

Częstochowskie Koło Zw.
Zaw. Pracown. Kolejowych
Rz. Polskiej.

Znając aż nadto dobrze oszukańcze meotdy organu PPS., a z drugiej strony wiedząc, że większość kolejarzy częstochowskich była przeciwna zbrodniczym zamiarom wywołania strajku kolejowego, przypuszczamy, że uchwałę podobną mogła powziąć tylko znikoma cząstka naszych kolejarzy, a **bynajmniej nie ogół,** jak twierdzi „Robotnik“.

Kolejarze częstochowscy wielokrotnie już ujawniali swe uczucia patrjotyczne i z pewnością bolszewika Daszyńskiego, który za agitację antypolską już dawno powinien być pociągnięty do surowej odpowiedzialności, nie uważają za swego opiekuna.

Wobec powyższej, niezawodnie kłamliwej depeszy, zwracamy się do ogółu kolejarzy w Częstochowie o wyjaśnienie nam tej sprawy i zgłoszenie swego energicznego protestu przeciwko rzekomej uchwale.

Hronika towarzyska.

W dniu 19 b. m. w kościele św. Zygmunta w Częstochowie, ks. prefekt Z. Mieszczański w asystencji ks. proboszcza Smużyńskiego z Sosnowca i ks. Grochowskiego, pobłogosławił związek małżeński panny Heleny Stachlewskiej, córki znanych obywateli w Sosnowcu, z p. Ludoimirem Raźniewskim.

Pszczelnictwo na wsiach.

Brak i drożyznę cukru odczuwa najwięcej ludność wiejska, to też w wielu wsiach nawet mniejsi gospodarze rolni zakrzątnęli się około urządzenia co prawda na małą skalę własnych pasiek, nie patrząc na to iż za rój pszczół płacą po 200—300 mk.

Wolny handel w Polsce.

W komisji aprowizacyjnej sejmu zakończono wczoraj obrady nad projektem roku gospodarczego 1919—1920 r. Ustalono zasadę przymusowego ściągania kontyngentu z postanowieniem pozostałej ilości ziemiopłodów dla wolnego handlu. W celu ściągania kontyngentu podzielono gleby według urodzajności na trzy kategorje.

1 sza kategorja najurodzajniejsza uwolnioną jest od przymusowego kontyngentu do przestrzeni 6-ciu morgów. Druga do 10 morgów, 3-cia do 20 morgów.

W stosunku do tego z 1-szej kategorji najlepszej będzie ściągany kontyngent w wysokości 150 klg. od morga, z 2-ej 75 klg. od morga i z 3-ej 50 klg. od morga.

Dodatkowa aprowizacja robotnicza.

W „Monitorze Polskim ogłoszono rozporządzenie, na mocy którego z dodatkowej aprowizacji robotniczej korzystają:

1) Pracujący w zakładach przemysłowych, z wyjątkiem: zatrudniających poniżej 5 robotników i tych, w których robotnicy otrzymują deputaty żywnościowe.

2) Pracujący w zakładach użyteczności publicznej (gazownie, elektrownie, wodociągi i t. d.)

3) Pracujący na robotach publicznych o ile rekrutują się oni z zarejestrowanych bezrobotnych.

4) Stali pracownicy państw. kolei żel. i prywatnych kolejek żelaznych, stali pracownicy poczt i telegrafów oraz telefonów, stali pracownicy żeglugi państwowej i pracownicy warsztatów państwowych sekcji dróg wodnych ministerjum robót publicznych.

5) Pracownicy zarządów miejskich i powiatowych, o ile nie są producentami.

„Zespolenie młodzieży“.

Młode pokolenie Niepodległej Polski z trzech byłych zaborów podało sobie ręce do wspólnej pracy. Organizacje młodzieży filareckiej z Galicji z siedzibą w Krakowie i z kresów z siedzibą w Wilnie, narodowe związki młodzieży filareckiej z Galicji z siedzibą w Wilnie, narodowe związki młodzieży b. zaboru pruskiego z siedzibą w Poznaniu, oraz Zrzeszenie Młodzieży Polskiej z b. Kongresówki, z siedzibą w Warszawie nawiązały kontakt w celu podjęcia wspólnej, jednolitej akcji nad odrodzeniem Ojczyzny.

Postanowiono, aby czasopismo młodzieży krakowskiej „Strażnicę“ przenieść z Krakowa do stolicy i uczynić organem wspólnym młodzieży polskiej. Zwiększony szósty numer dwutygodnika „Strażnicy“ ukazał się w druku. Cena numeru obj. 32 str. 1 mk. Adres redakcji „Strażnicy“—Warszawa, Wspólna 39 m. 3.

Rejestracja b. więźniów politycznych.

Ministerjum pracy i opieki społecznej w celu zorganizowania opieki nad obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, którzy za swe przekonania polityczne, wzgl. religijne, ucierpieli od państw zaborczych włącznie do dnia 9 listopada 1918 roku, ponosząc kary (więzienie, katorgę, zesłanie, internowanie i inne), a obecnie znajdują się w ciężkich warunkach materjalnych, wzywa rodziny po nich pozostałe o nadesłanie drogą pocztową pod adresem ministerjum—Warszawa, Rysia nr. 1—Sekcja opieki społecznej, wydział IV—odpowiedzi na poruszone pytania:

1. Nazwisko, imię, rok urodzenia. 2. Stan rodzinny. 3. W razie śmierci—nazwisko i imię wdowy, ilość pozostałych dzieci do lat 15. 4. Za co ucierpiał. 5. Czem się obecnie zajmuje i jakie ma środki utrzymania. 6. Jakiej potrzebuje pomocy. 7. Dokładny adres zamieszkania.

Wykrycie miljonowych nadużyć w Częstochowie.

Jak „bezrobotni“ od szeregu miesięcy okradali skarb 30 tysięcy osób żyło na koszt Państwa.

W Częstochowie zakończono rejestrację bezrobotnych, którzy od szeregu miesięcy pobierali zapomogi z funduszów państwowych Ministerstwa opieki społecznej. Liczba tych „bezrobotnych wynosiła w Częstochowie do niedawna wraz z rodzinami ich

z górą 30 tysięcy osób.

Obecnie jak się dowiaduje „Kurjer Częstochowski“ okazało się, że dopuszczano się niesłychanych wprost nadużyć, gdyż olbrzymia część bezrobotnych

pobierała zapomogę najzupełniej nieprawnie.

Z chwilą zakończenia rejestracji, okazało się, że zapomogi pobierać może

nie 30 tysięcy osób lecz 10 tysięcy.

A zatem Skarb Państwa **okradany był przez długi okres czasu.**

Ukradzone Państwu Polskiemu przez „bezrobotnych“ pieniądze w Częstochowie

wynoszą miljony marek.

Jak się dowiadujemy, wśród pobierających zapomogi, 50 proc. stanowili drobni kupcy żydzi oraz przekupki, 10 proc. właściciele domów, 15 proc. ludzie, którzy nigdy robotnikami nie byli i różni inwalidzi i 25 proc. robotnicy, którzy nie byli bezrobotnymi, gdyż pracowali, pobierając zapłatę.

A zatem w stutysięcznym mieście Częstochowie jedna trzecia część ludności żyła na koszt państwa. Skandal!

Tyle na razie. Do sprawy tej powrócimy jeszcze w „Kurjerze Częstochowskim“.

MAŁY FELJETON.

Waluta.

Gdzie się urodziła i kiedy niewiadomo
Przyszła na świat przypadkiem i przez pomyłkę, zupełnie jak kobieta.

I wogóle posiada wiele wspólnych cech z kobietą. Jest jak kobieta zmienna, kapryśna, nieobliczalna — choć bardziej od kobiety obliczona.

Dla kobiety bywa czułą i dobrą, natomiast kobieta niema względem niej żadnych dobrych instynktów i marnotrawi ją.

Czem dla kobiety kochanek, tem dla waluty kurs, Zależnie od niego waluta spada i podnosi się — i wtedy, albo jest szanowana, albo wzgardzona, kochana lub poniewierana.

Nie jest zawistna;.. można przez walutę trafić do kobiety. Natomiast znacznie jest trudniej przez kobietę dojść do waluty.

Dla niektórych waluta jest synonimem kobiety, dla innych kobieta jest synonimem waluty, dla innych jeszcze waluta jest pseudonimem mężczyzny, o ilę się zwraca do kobiety.

Nikt nie jest prorokiem w własnym kraju... a zwłaszcza waluta. Przeto i nasza waluta nie jest skarbem naszego Skarbu. Miarą cudzych ceni się nasze skarby.

I dlatego ministerstwo Skarbu chce zatrzymać cudzą walutę. Nie można tego samego powiedzieć o stosunku ministerstwa skarbu do kobiet. Nie chcę wliczyć do skarbu państwowego ani cudzych, ani też własnych.

Kobiety mają dewizy. Waluta ma centralę dewiz.

OGŁOSZENIE.

Wojskowy Urząd Gospodarczy odstąpi w drodze publicznego przetargu

jelita, flaki i nogi bydlęce

uzyskane z uboju przeprowadzonego dla wojskowości.

Należycie ostemplowane oferty w zamkniętych kopertach przedkładać należy do W. U. G. ul. Krakowska fabr. Motte, najdalej do dnia 25 października br. g. 11 przed poł., w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert. Oferty składać można na wszystkie razem lub poszczególne gatunki.

Bliższych informacji o warunkach licytacyjnych udziela się codziennie od g. 2-ej do 4-ej pop. w biurze W. U. G.

W. Kołodziejski, por.

Kierownik W.U.G.

Ogłoszenie.

Wobec likwidacji szkółek drzew owocowych Magistrat niniejszym, zawiadamia iż z dn. 15 października rb. przystępuje do ichrozprzedaży.

Zakupione drzewka winny być usunięte do dnia 1 stycznia 1920 r.

Drzewka są nieotykietowane, niewątpliwie odmian handlowych różnego wieku wzrostu, stoją w linjach i mogą być zakupione w całości, linjami, lub pojedyńczemi sztukami.

Szkółki można oglądać codziennie od godz. 8 rano do 4 po poł. przy ul. Jen. Dąbrowskiego obok koszar Zawady. Pisiemnie zaś oferty należy składać w Magistracie (pokój nr. 8) zakup zaś detaliczny odbywać się będzie każdodziennie na miejscu w godzinach powyżej wskazanych.

Posiadane zapasy drzewek są następujące:

Szczepy.

Grusz—9734, Jabłoni—8748, Czereśni—245, Śliw—813.

Dziczki

Grusz—7287, Jabłoni—7939, Czereśni—2459, Sliw--1070.

Częstochowa, dn. 23 września 1919 r.

P. O. Prezydenta **A. Januszewski**

Ławnik **K. Maliński.**

Zgubiono paszport na imię Jan Ciszewskiego Kościuszki 13

Zgubiono pieniądze J. Ciszewskiego Kościuszki 13 za znaleziono połowę sumy

Poszukuje od zaraz dwóch pokoi z kuchnią w centrum miasta Wiadomość Hotel Kaliski pokój 7

Zginęła książeczka udziałowa Cz. Tow. Poż.-Oszcz. Nr. 986 Uprasza się o zwrócenie do T-wa Kościuszki 11. Po ekspiracji ogłoszeń w pismach zostanie wydana książeczka nowa, dawna zaś traci wartość.

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"